

Okruchy życia (Les choses de la vie)

Reżyseria: Claude Sautet

Scenariusz: Claude Sautet, Paul Guimard, Jean-Loup Dabadie; wg. powieści Paula Guimarda.

Dialogi: Jean-Loup Dabadie

Zdjęcia: Jean Boffety

Muzyka: Philippe Sarde

Montaż: Jacqueline Thiedot

Wykonawcy: Michel Piccoli, Romy Schneider, Lea Massari, Gerard Lartigau, Jean Bouise i inni

Premiera: 1970 rok

Oryginalny tytuł *Les choses de la vie*. *Les choses* zazwyczaj tłumaczy się jako „rzeczy”; *de la vie* znaczy „życia”. Jednak całe zestawienie należałoby przetłumaczyć jako sprawy życia. Tym niemniej nasz tytuł *Okruchy życia* dobrze oddaje to co w filmie zaprezentował Claude Sautet.

W konstrukcji filmu można dopatrzeć się trzech struktur (trzech przenikających się warstw). Pierwsza to prosta i dosyć banalna fabuła. Kolejne wydarzenia, przedstawiane w sposób realistyczny, ukazują chronologicznie pewien bieżący wycinek życia głównego bohatera (Pierre), głównie w relacjach z jego kochanką (Helene), byłą żoną (Katherine), jego synem (Bertrand) i przyjacielem (Francois). Katherine „nie spaliła mostów”, a w relacji z Helene, coś się psuje. Pierre jest w stanie „wewnętrznego rozdroża” - nie do końca wie, czego chce i na co się ostatecznie zdecydować. W miarę rozwoju fabuły ten stan narasta.

Druga warstwa to wspomnienia i majaki Pierre'a (w początkowej części bardziej wspomnienia, w końcowej – bardziej majaki, w swoim charakterze przypominające sny człowieka). To nie retrospekcje – nie są istotne dla rozumienia przeszłości, dla wyjaśnienia skąd się coś wzięło obecnie i w zasadzie nie mają znaczenia dla zawiązania bieżącego przebiegu akcji. Raczej korelują z wewnętrznym stanem głównego bohatera, definiują jego wnętrze, są wyrazem jego subiektywnych odczuć, procesów emocjonalnych i mentalnych, które zachodzą w jego psychice i w jego świadomości.

I wreszcie trzecia warstwa – wypadek. Całą sekwencję Sautet poddaje różnym zabiegom. Wycina fragmenty, zatrzymuje sceny, pokazuje od tyłu, pokazuje w zwolnionym tempie, przeplata relacjami świadków. Mimo że ma miejsce bliżej końca filmu, sekwencja pojawia się już przed czołówką. Krótkie fragmenty tego zdarzenia pojawiają się co jakiś czas. Sautet świadomie modyfikuje rzeczywistość. Katastrofa przenika i nasycza całość filmu. Staje się jakby kontrapunktem dla znaczenia tego, co niesie akcja filmu, staje się punktem odniesienia, zmieniającym postrzeganie i rozumienie prezentowanej obiektywnej rzeczywistości filmowej, nadaje „sprawom życia” inną perspektywę.

Oczywiście nie sposób też pominąć formy w jakiej przedstawiany jest wypadek. To genialny majstersztyk reżysera, operatora i montażystki.

To przenikanie trzech struktur filmu dopiero nadaje mu właściwy sens. Realistyczna, obiektywna fabuła poddana zostaje w wątpliwość, zakwestionowana poprzez subiektywne odniesienia Pierre'a do jego wewnętrznej rzeczywistości oraz poprzez ingerencje reżysera w eksponowaniu kluczowego dla filmu wypadku. W ten sposób film przestaje być banalną historią, a staje się filozoficzną refleksją nad relatywnością spraw życia.

Informacje dodatkowe:

1. We Francji film został odczytany jako traktat o kruchości spraw doczesnych. Po premierze w Polsce recenzenci mieli chyba problem w odczytaniu filmu. Właściwie tylko Jerzy Płużewski poświęcił mu dłuższy szkic, traktując zresztą film jedynie jako popis biegłości warsztatowej Claude'a Sautet. Dopiero po czterech latach Konrad Eberhardt przedstawił szczegółową analizę *Okruchów życia*, ukazując pełny sens filmu (w książce „Film jest snem”).

2. Na sekwencję wypadku złożyło się sześćdziesiąt sześć ujęć, realizowanych w ciągu ośmiu dni. Claude Sautet wspominał, że montaż tej sekwencji „zabrał większość z dziewięćdziesięciu dni poświęconych na montaż całości, a pracowaliśmy po dwanaście godzin dziennie”. Nie zawaham się powiedzieć, że genialny montaż realizowany przez Claude'a Sautet i montażystkę Jacqueline Thiedot nadał pełną wiarygodność i płynność tym odrębnym, różnym ujęciom tworzącym tę sekwencję.